Zofia Zdybicka

KULTURA I RELIGIA. CZY MOŻLIWA JEST KULTURA BEZ RELIGII?

Temat zaanonsowany w tytule można przedstawić i próbować rozwiązać w różny sposób, przede wszystkim historycznie przez przedstawienie dziejów związków, jakie zachodziły między tymi dwiema rzeczywistościami - kulturą i religią, czy socjologicznie - pokazać jak funkcjonowały w przeszłości i jak funkcjonują obecnie wartości religijne w kulturze, jaką rolę spełniają zwłaszcza w życiu społecznym oraz jak zmiany społeczne wpływają na zmianę relacji między kulturą i religią.

Podtytuł artykułu inaczej ukierunkowuje tok rozważań. Chodzi o sprawy bardziej fundamentalne, o wskazanie istotnych związków między religią i kulturą, ich źródeł, ich perspektyw, a nie tylko o ujawnienie funkcjonowania mechanizmów. Chodzi o problemy, które stawia i usiłuje rozwiązać filozofia.

Filozofia nie może być jednak oderwana ani od historii ani od realnych faktów społecznych. Toteż rozważania pragnę prowadzić jakby dwoma torami - ściśle filozoficznym, szukając wyjaśnień najbardziej zasadniczych oraz historycznym - odwołując się do faktów, wziętych nie tylko z czasów odległych lecz przede wszystkim z doświadczeń XX wieku, do wydarzeń, których jesteśmy świadkami i uczestnikami.

Przebiegając myślą dzieje ludzkości stwierdza się bez trudu powiązanie religii z kulturą. Wszelkie znane kultury wskazują na obecność i inspirującą rolę religii. Religia stanowi dziedzinę kultury starszą niż filozofia, niż nauka. Te ostatnie są dziełem kultury europejskiej, a przecież przed nimi było wiele kultur starszych - egipska, fenicka, syryjska itp.

Fakt powszechnego występowania religii w dziejach ludzkości, w ludzkich kulturach, stwierdzają także myśliciele niekonfesyjni, między innymi Erich Fromm: "W istocie nie było takiej kultury w przeszłości - i jak się zdaje nie może być takiej kultury w przyszłości, która nie miała religii"[1]

Związek między kulturą i religią zdawał się kwestionować i podważać jego charakter konieczny August Comte, wyróżniając trzy okresy ludzkości: religijny, filozoficzny i naukowy, wyjaśniając, że jest to proces postępujący ku coraz wyższym sposobom istnienia człowieka.

Stopniowe zanikanie religii byłoby konsekwencją tej interpretacji.

Koniec XIX wieku, a zwłaszcza wiek XX zdawały się potwierdzać tezę twórcy pozytywizmu. Rzeczywiście pojawiły się ideologie, systemy myślenia i działania, które w swojej wizji człowieka, świata i kultury nie znajdowały miejsca dla religii, więcej - dążyły do jej wyeliminowania z życia ludzkiego i ludzkiej kultury. Czyniły to wskazując negatywne funkcje religii wobec człowieka. Nowa wizja człowieka, nowe cele i możliwości rozwoju ludzkości wiązały się z perspektywą, jaką daje nauka a nie religia. Sprzeciw wobec religii czyniony był w imię dowartościowania człowieka, by człowiek, zerwawszy związek z Bogiem i wartościami religijnymi, był w pełni samodzielny i dojrzały (F. Nietzsche), w pełni wolny (S. Freud, J.P. Sartre), by samodzielnie tworzył takie struktury społeczne i ekonomiczne, które zapewniałyby mu idealne warunki życia na ziemi i by nie musiał czekać na "raj religijny" (K. Marks).

Twórcy i zwolennicy nowych ideologii dążyli więc do tego, by tworzyć kulturę, u podstaw której nie znajduje się wizja człowieka, wskazująca na jego transcendentne pochodzenie i przeznaczenie lecz wizja człowieka, który w rzeczywistości ziemskiej znajduje ostateczne spełnienie. Rezultatem tego przekonania jest proces tworzenia i funkcjonowanie w XX wieku kultury naukowo-technicznej, w której horyzont człowieka i całej rzeczywistości wyznaczają nauki szczegółowe, ze swej istoty ograniczone do rzeczywistości ziemskiej, które dążą do poznania świata materialnego i psychicznego, by produkować nowe narzędzia przemiany świata i nowe środki komunikacji międzyludzkiej i przy ich użyciu przemieniać warunki życia na ziemi.

Nie tu miejsce na analizę konsekwencji wprowadzenia w życie ludzkie ateistycznych czy antyateistycznych ideologii (głównie na Wschodzie) czy pozytywistycznego materializmu, który prowadzi do horyzontalizacji życia, do tendencji konsumpcyjnych, dominacji postawy "mieć" nad postawą "być". Nowe formy zniewolenia i zagrożenia, niebezpieczeństwo manipulacji człowiekiem przy użyciu doskonałych narzędzi to niektóre z konsekwencji budowania kultury w oparciu o niepełną prawdę o człowieku.

Wiele już powiedziano na temat "śmierci człowieka" po "śmierci Boga". Stwierdzenie to stanowi jakby skrót wszelkich negatywnych konsekwencji, jakie powstają po odrzuceniu przez człowieka wymiaru transcendentnego i skoncentrowaniu się całkowiecie na życiu doczesnym (sekularyzacja). Obecnie socjologowie kultury (Beger, Bell) mówią o powrocie sacrum w kulturze, o konieczności uznania przez człowieka jego perspektyw

wykraczających poza świat materii, przestrzeni i czasu. Jesteśmy zresztą świadkami zmian w ocenie roli religii w kulturze, nawet przez najbardziej dotychczas antyreligijne ideologie i tereny, z których systematycznie i przemocą usuwano przez lata wszelkie ślady religijności człowieka i zabijano potrzeby religijne.

Powstaje pytanie, dlaczego myśl o Bogu tak usilnie zabijana i eliminowana przez współczesne ideologie nie znika zupełnie? Dlaczego religia powraca, pojawia się jej problem we współczesnej kulturze, która z zamierzenia miała być kulturą bez religii?

Odpowiedź na te pytania wymaga sięgnięcia do spraw fundamentalnych, do ponownego przemyślenia czym jest zarówno kultura jak i religia? To pozwoli dopiero wskazać na właściwe relacje między nimi.

Jaką rolę pełni religia w kulturze, wszelka religia, w każdej kulturze, ze szczególnym uwzględnieniem naszego kręgu kulturowego - chrześcijaństwa i kultury przez nie inspirowanej, kultury chrześcijańskiej?

Wróćmy jeszcze do tematu, do jakich konsekwencji prowadzi eliminacja religii z kultury, co będzie równocześnie odpowiedzią na podstawowe tu pytania: czy możliwa jest kultura bez religii?

1. Czym jest kultura i czym jest religia?

Zarówno kultura, jak i religia, jako rzeczywistości ludzkie, złożone, są trudne do jednoznacznego określenia. Obecnie dominują ujęcia socjologiczne, według których kulturę stanowi suma działań, wytworów i wartości człowieka, a religię - system prawd, działań, postaw i instytucji.

"Kultura jest to - jak określa J.Szczepański - ogół wytworów działalności ludzkiej materialnych, niematerialnych, wartości i uznanych sposobów postępowania, zobiektyzowanych i przyjętych w dowolnych zbiorowościach, przekazywanych innym zbiorowościom i następnym pokoleniom"[2]. A według Czarnowskiego kulturę stanowi "całokształt zobiektywizowanych elementów dorobku społecznego, zdolnych rozszerzać się przestrzennie"[3].

Powyższe ujęcia są słuszne i cenne, są ujęciem złożonego zjawiska kultury w aspekcie jego wytworów, nie ujawniają jednak najgłębszych powiązań z człowiekiem. By tego dokonać trzeba sięgnąć do wyjaśnień filozoficznych. W tej dziedzinie także nie ma jednomyślności.

Problematyka filozoficznego rozumienia kultury (a także i religii) analizowana i rozwiązywana jest w dwu podstawowych ciągach myśli filozoficznej:

1. w filozofii klasycznej, kształtowanej przez Platona, Arystotelesa, Tomasza i ich kontynuatorów, kultura rozpatrywana jest w kontekście

filozoficznej interpretacji całej rzeczywistości, w której poszukuje się prawdy o człowieku, jego działaniu, wytworach i wartościach. Kultura rozumiana jest tu jako rzeczywistość pochodna od człowieka i przeznaczona do jego pełnego rozwoju. Kultura odnosi się w pierwszym rzędzie do czynności i działań, wtórnie do ich rezultatów,

2. współczesne rozumienie kultury związane jest z nurtem kantowskim i pokantowskim, w którym kulturę traktuje się jako jakby samodzielny świat wytworów i wartości, wskazując przede wszystkim na rozwój kultury (a nie człowieka) jako jakby cel sam w sobie. Powiązanie religii z kulturą przebiega poprzez ukazanie swoistej wartości "sacrum", "tabu". Nie rozstrzyga się i nie stawia nawet pytań, czy sacrum jest istotnie związane z człowiekiem?

To samo dotyczy rozumienia religii w tym nurcie, który wytworzył raczej fenomenologię religii niż filozofię religii, która stawia pytanie o realność sacrum.

W tej perspektywie kultura i religia stanowią jakby dwie samodzielne rzeczywistości, które człowiek zastaje, w które wchodzi, które go kształtują poprzez obecność symboli, mitów. "Symbole religijne istnieją" - "obecność mitów" jest nie do wykluczenia z kultury - powiedziałby L.Kołakowski.

W filozofii pokantowskiej nie można rozwiązać zasadniczego dla naszych rozważań pytania, dotyczącego podstawowych relacji zachodzących między kulturą i religią.

Odpowiedź, czym jest kultura w podstawowym znaczeniu wiąże się z odczytaniem prawdy o całej rzeczywistości, w niej prawdy o człowieku i sposobie jego istnienia i działania.

W tej perspektywie kultura okazuje się właściwym sposobem bytowania i działania każdego człowieka. Człowiek żyje w przyrodzie (naturze), jest bytem natury, ale jest równocześnie osobą, czyli bytem zdolnym do poznania i dokonywania wyborów. Człowiek jako osoba właśnie twórczo przekształca przyrodę i samego siebie przez świadome i wolne działanie, czyli przez działanie kulturowe. "Homo ratione et arte vivit".

Kultura - jako przeciwstawienie natury (tego, co w swym działaniu zdeterminowane) - stanowi to wszystko, co w sposób świadomy i celowy pochodzi od człowieka, wszelkie ludzkie działania, które zmierzają do przekształcania według myśli i projektów człowieka natury, rozumianej nie tylko jako zastane przez człowieka środowisko przyrodnicze, lecz przede wszystkim naturalnych dyspozycji samego człowieka i jego relacji do innych.

Człowiek jest istotą łączącą w sobie naturę (to, co zdeterminowane, co nie zależy od człowieka) i osobę (świadomy i wolny) i właśnie człowiek jako taki byt "złożony" jest twórcą kultury. Kultura jest wprowadzaniem myśli ludzkiej w świat natury, jest humanizacją natury. Stąd wypływa istotny związek kultury z człowiekiem.

Człowiek stanowi jedyny ontyczny podmiot kultury. Człowiek tworzy kulturę, kultura jest rzeczywistością od człowieka zależną i człowiek jest właściwym przedmiotem i celem kultury. Kultura oderwana od człowieka, kultura sama w sobie nie ma sensu i celu. Kultura pochodzi od człowieka i jest dla człowieka, dla jego pełnego rozwoju. Dopiero wtórnie i pośrednio związana jest z całym światem wytworów człowieka.

"Postawiłem cię pośrodku świata, abyś tym łatwiej mógł spoglądać dookoła siebie i widzieć to, co jest. Stworzyłem cię jako istotę ani niebiańską, ani ziemską /.../ abyś mógł samego siebie rzeźbić i przezwyciężać" (Pico della Mirandola).

Czym jest religia?

Ostateczna odpowiedź na to pytanie związana jest z poznaniem prawdy o człowieku, a pełna prawda o człowieku jest warunkiem poznania wartości,decydujących o pełnym rozwoju człowieka czyli jest warunkiem ludzkiej kultury. Skoro kultura ma za zadanie rozwój, tworzenie, wychowanie, spełnienie człowieka, skoro jest ciągle dokonującą się przemianą natury, a więc tego, co dane, przemianą dokonującą się wedle myśli, idei, projektów ludzkich, skoro jest tworzeniem środowiska ludzkiego, to dla właściwego kształtowania i funkcjonowania kultury nieodzowna jest właściwa odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek i kim powinien stawać się poprzez kulturowe działanie. Potrzeba pełnej prawdy o człowieku, gdyż u podstaw wszelkich wartości stoi wartość prawdy; właściwa hierarchia wartości jako fundament musi mieć wartość prawdy[4].

Człowiek - istota skomplikowana, nie stanowi łatwego przedmiotu poznania. Toteż prawda o człowieku jest trudna do zdobycia, ciągle narażona na błędy, ujęcia niepełne, aspektywne. Trudno tu także o rozstrzygnięcia dokonane i ważne raz na zawsze. Każda epoka, prawie każdy człowiek musi sobie odpowiedzieć na to najistotniejsze pytanie: kim jest, jaki jest sens jego życia, jakie perspektywy?

Współczesne nauki odkryły wiele tajemnic życia ludzkiego, funkcjonowania jego organizmu, psychiki, układów społecznych. Filozofia współczesna, w większości filozofia podmiotu, ujawniła wiele nieznanych

przeżyć i możliwości ludzkich. Ale żadna z nauk szczegółowych czy nawet filozofia podmiotu, języka itp., nie rozstrzygną spraw fundamentalnych, nie stawiają bowiem pytań podstawowych, nie mogą wskazać na istotę i źródła kultury i religii.

Trzeba - by te sprawy postawić i właściwie ukierunkować rozważania - opuścić jakby poziom nauki i nawet filozofii i sięgnąć do tego, co można by określić jako podstawowe doświadczenie ludzkie, które pomijane jest w nauce i w pewnych nurtach filozofii, a które ujawnia sposób istnienia ludzkiego.

Jest to doświadczenie dostępne dla wszystkich myślących ludzi, nie wymagające specjalnego wykształcenia, niezależne od czasu, od kręgu kultury i stopnia jej rozwoju. Wymaga jedynie pewnej refleksji i wrażliwości na sprawy zasadnicze.

Jest to doświadczenie przez myślącego człowieka pozycji egzystencjalnej , która ukazuje otwartość bytu ludzkiego, jego immanencję i transcendencję wobec świata natury i społeczności. Jest doświadczeniem narastającym, które może być niezmiernie bogate, u różnych ludzi przebiegające w różny sposób. Można jednak wskazać na pewne istotne, wspólne elementy:

1. doświadczenie i afirmacja swego istnienia, które wyraża się w powiedzianym, czy nawet pomyślanym sądzie "ja jestem", "ja istnieję". Doświadczając swego istnienia człowiek doświadcza swojej odrębności: "ja" istnieję, a więc istnieję "w sobie", jak coś odrębnego, choć istnieją wokół mnie inne rzeczy i inne osoby. Ja istnieję, żyję w ich kontekście. Z biegiem życia człowiek pogłębia poznanie swego istnienia, wyznaczone dwoma podstawowymi i powszechnymi faktami: faktem narodzin i faktem śmierci. Człowiek jest świadomy kruchości swego istnienia, wie, że nie panuje całkowicie nad nim, że narażone jest ono na różnorodne niebezpieczeństwa, a przede wszystkim na śmierć. Doświadczeniu życia, doświadczeniu radości istnienia towarzyszy przez całe życie perspektywa jego utraty - problem śmierci.

Równocześnie człowiek doświadcza pragnienia trwania, życia na zawsze, jest zdolny do działań - poznania, miłości wolnych decyzji - które przekraczają granice czasu i które nie są zdeterminowane naturą. Są to działania, których człowiek - podmiot - jest dzięki swej myśli i woli - sprawcą. Człowiek doświadcza więc swojej podmotowości, czyli tego, że jest bytem w sobie, zdolnym do działania twórczego, które przekracza ograniczenia czasu, przestrzeni, przyrody, społeczności.

Interpretując to doświadczenie bardziej filozoficznie można je określić

jako doświadczenie zagrożenia bytu człowieka przez niebyt, które wyraża się w potrójnych modyfikacjach. Jest to zagrożenie samego istnienia z jego radykalnym przejawem, jakim jest śmierć. Stanowi ono tło, podstawę wszelkich innych zagrożeń, które obejmują całe osobowe życie człowieka. Drugą formą zagrożenia jest dziedzina moralności. Ma bowiem możliwość niedziałania tam, gdzie doświadcza powinności działania, czy działania niewłaściwego, przez co popełnia zło moralne, uderzające w niego samego, choćby czyn zły był skierowany przeciw komuś innemu. Wreszcie doświadcza w poznaniu trudu zdobywania prawdy, narażony jest na pomyłki, błędy, za które nieraz ciężko płaci. Przygodność przejawia się także w dziedzinie miłości, pragnie bowiem miłości pełnej, miłości na zawsze, a doświadcza niedosytu, czasem wprost zdrady.

2. Doświadczając swojej kruchości człowiek doświadcza równocześnie potrzeby umocnienia w bycie, szuka dróg uchronienia się przed różnymi formami niebytu. Tego umocnienia szuka wokół siebie, w rzeczach, w narzędziach, w innych osobach - w rodzinie, społecznościach poszerzonych (klanie, klasie, partii, państwie itp.).

Podstawowe umocnienie życia osobowego człowiek znajduje w rodzinie, w której przychodzi na świat, od pierwszej chwili swego życia uznany jest jako osoba, uczy się poznawać, miłować, uczy się życia moralnego. Właściwym kontekstem i rzeczywiście największym umocnieniem dla człowieka jest więc świat osób. Jest to jednak umocnienie względne - osoby umierają i nie rozwiązują ostatecznie problemu egzystencjalnie najważniejszego - problemu śmierci i trwania po niej.

Rzeczy i narzędzia - mieszkanie, pożywienie, ubranie, narzędzia komunikacji aż do najbardziej nowoczesnych komputerów - są także niezbędne i umacniają istnienie człowieka. One jednak tylko umożliwiają i ułatwiają życie w drodze działania czasowo. Wobec choroby, wobec śmierci - nawet najlepsze narzędzia pozostają bezsilne.

Te wszystkie przeżycia składają się na doświadczenie pozycji egzystencjalnej człowieka. Może ona być mniej lub bardziej uświadomiona - zawsze rodzi się w kontakcie z rzeczywistością. Miał i ma je człowiek na każdym etapie rozwoju kultury.

W tego rodzaju doświadczeniu należy szukać genezy myśli o istocie mocniejszej, o sile przewyższającej znane siły, o rzeczywistości transcendentnej w stosunku do wszelkich ograniczeń.

Tak powstaje myśl o Bogu, transcendensie czy jakkolwiek to nazywają rozsiane w czasie i przestrzeni religie, które są odpowiedzią na problem zagrożenia człowieka z radykalnym zagrożeniem przez śmierć

włącznie.

Taka jest geneza niezniszczalnej myśli o Bogu, a więc i wszelkiej religii. można więc powiedzieć , że w sercu osoby znajduje się korzeń religii. Doświadczenie powyżei opisane nie jest jeszcze doświadczeniem religijnym, jest doświadczeniem prareligijnym „przedreligijnym, bo ukazuje człowieka jako istotę otwartą na Transcedens. Poznanie prawdy o człowieku, o jego istnieniu jest poznaniem, że człowiek jest powiązany z Bogiem, a religia związana z samym sposobem jego istnienia. Człowiek - to "homo religiosus".

Dzięki temu doświadczeniu, które rozwija się, analizuje i interpretuje w antropologii filozoficznej, religia czyli powiązanie człowieka z Transcendensem, uświadomione i wyrażone w odpowiednich aktach, nie jest czymś, co do człowieka dochodzi z zewnątrz, nie jest tylko jedną, obok innych, dziedzin kultury. Religia jest sposobem istnienia człowieka.

Uświadomienie związku człowieka z Transcendensem konkretyzuje się na różne sposoby. Wiąże się to z całym kontekstem kulturalnym - poziomem poznania ogólnego, sposobem życia itp. Transcendens nie jest nigdy poznany wprost. Dla wyrażania myśli o Nim człowiek posługuje się symbolami, zaczerpniętymi z otaczającego go życia, przede wszystkim życia osobowego. To wyjaśnia wielość religii. Może dojść także inne źródło wiedzy o człowieku i Transcendensie ,które występuje w religiach objawionych zwłaszcza w judaizmie i chrześcijaństwie. Nie znosi ono wagi podstawowego doświadczenia, które stanowi jakby naturalną podstawę dla wszelkich religii.

Możemy więc poznać - w sposób spontaniczny - pogłębić przez refleksję, zwłaszcza refleksję filozoficzną, dopełnić wiedzą objawioną prawdę, że człowiek jest powiązany z Trancendensem, Bogiem, który dla człowieka stanowi ostateczne źródło istnienia i dobro najwyższe, usensowniające jego życie - cel ostateczny.

Związek religii z kulturą wyjaśnia się więc ostatecznie poprzez poznanie sposobu istnienia człowieka i sięga samych korzeni człowieczeństwa.

Istnienie ludzkie jest więc istnieniem w perspektywie Transcendensu, w naszej kulturze zwanego Bogiem. Istnienie to jest istnieniem rozumnym (świadomym) i twórczym, czyli jest istnieniem w kulturze.

Kultura należy do istoty życia ludzkiego. Nie ma więc istnienia ludzkiego bez kultury i nie ma właściwego życia ludzkiego bez religii.

"Aby tworzyć kulturę - pisze Jan Paweł II - trzeba do końca i integralnie widzieć człowieka jako szczególną, samoistną wartość, podmiot związany z osobową Transcendencją, afirmować dla niego samego, trzeba

go miłować i wymagać dla niego miłości".

"Taki zespół treści należy do samej istoty ewangelicznego orędzia Chrystusa i posłannictwa Kościoła, bez względu na wszystko, co w tej sprawie wypowiedziały krytyczne umysły oraz czego dokonały różne prądy niechętne religii w ogóle, a chrześcijaństwu w szczególności".

3. Konkretne funkcje religii w kulturze.

Pomijam tu wiele historycznie ważnych funkcji, jakie religia pełniła w różnych kulturach, będąc inspiracją dla nauki, sztuki, architektury, muzyki itp. Koncentruję się raczej na funkcjach najbardziej podstawowych, rozpatrując je na przykładzie chrześcijaństwa i kultury chrześcijańskiej.

Religia - w naszym kręgu kulturowym chrześcijaństwo - pełniła i pełni nadal następujące funkcje:

a) funkcję poznawczo- aksjologiczną

b) modelowo- wzorczą

c) wspomagająco-sprawczą.

Ad. a) Jak pokazują dzieje myśli i kultury ludzkiej, poznanie pełnej prawdy o człowieku jest niezmiernie trudne i narażone na błędy, które mają swoje skutki praktyczne. Religia, w tym przypadku religia objawiona, judeo-chrześcijańska, przychodzi człowiekowi z pomocą i odsłania fundamentalną prawdę o Bogu i o człowieku, poszerzając w ten sposób perspektywy człowieka w tym, co dotyczy jego samego, jego osobowego życia. Dzięki objawieniu dochodzą do ludzkiej kultury nowe czynniki, które oddziaływują na rozum ludzki, przyjęte na innej zasadzie niż te, które poznaje sam rozum, a więc na zasadzie zaufania i wiary czyli aktów typowo osobowych. Prawda objawiona o człowieku ujawnia jego wielką wartość, godność człowieka, który ontycznie, psychicznie i moralnie jest związany z Osobowym Bogiem.

U źródeł ludzkiego istnienia jest Bóg. Istnienie człowieka, jego życie, jest darem Boga. Człowiek więc przez sam fakt istnienia jest związany z Bogiem, stąd jego nieskończona wprost wartość. Człowiek to prawdziwie "res sacra".

Objawienie ujawnia nie tylko boskie pochodzenie człowieka, ujawnia o wiele więcej: że człowiek stworzony jest na "obraz Boga i Jego podobieństwo", jest osobą zdolną do poznania otaczającego go świata, poznania siebie, zdolną do podejmowania wolnych decyzji, kreatywności w wielu dziedzinach. Różne dziedziny kultury są tego wyrazem.

Człowiek jest chciany przez Boga, przez Niego afirmowany, kochany. U podstaw każdego ludzkiego życia odczytujemy miłość Boga, który

pragnie najpełniejszego rozwoju człowieka, który ma kształtować się i przemieniać, by - jak powiedział św. Tomasz - "stawić się przed Bogiem przez partycypację". Perspektywy przemiany, a więc twórczość, wyznacza Ewangelia: "Bądźcie doskonali jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest".

Ad b) Funkcja modelowo-wzorcza. Wizja osoby pozostającej w dialogu z Bogiem i z osobami ludzkimi wyznacza perspektywy rozwoju człowieka, który dokonuje się w czasie, w historii, przez odpowiednie działanie. Personalistyczna koncepcja człowieka, właściwa chrześcijaństwu, wyznacza personalistyczne rozumienie kultury (kultura tworzona jest przez osoby i dla pełnego rozwoju osoby) oraz wyznacza warunki właściwego jej funkcjonowania i relacje między poszczególnymi dziedzinami kultury: prymat osób nad rzeczami, ducha nad materią oraz moralności nad techniką, a religii jako podstawy i zniweczenia kultury.

Kultura w tym ujęciu to nic innego jak wychowanie czyli uprawa człowieka, by żył jak człowiek, by "umiał być z drugim i dla drugich".

Religia, objawiająca godność i wartość człowieka, ujawnia, że życie ludzkie stanowi "dar" i "zadanie". Człowiek, będąc od pierwszego momentu poczęcia osobą, jest osobą w sposób niepełny, zalążkowy, i przez swoje świadome i wolne działanie staje się coraz bardziej osobą.

Religia dostarcza także wiedzy co do sposobu życia, modeli życia w pełni ludzkiego. Różne religie dostarczają tu wzorów różnorodnych. W chrześcijaństwie modelem życia ludzkiego jest sam Chrystus, Bóg-Człowiek, który będąc Bogiem stał się człowiekiem, przeszedł przez trudy życia i uczy swoim własnym życiem trudnej sztuki życia, którego istotą jest miłość, kształtowanie z siebie "daru dla innych".

Skutki takiej wizji i takiego modelu człowieczego życia mają ważne konsekwencje praktyczne: afirmacja życia, wszelkich jego przejawów, równość praw ludzkich, postawa miłości, służby w stosunku do drugiego a nie postawa panowania i przemocy.

Ze strony człowieka wymaga to stałego i intesywnego wysiłku, zmiany serca, otwierania się na innych, zmian społecznych itp.

Ad. c) Każda religia pełni także funkcje sprawcze, to znaczy dostarcza człowiekowi pomocy, która "przychodzi z góry". W chrześcijaństwie pomoc taką określa się jako łaskę, a uzyskuje poprzez modlitwę, sakramenty, ryty i obrzędy.

Są to środki, mające umocnić siły ducha ludzkiego w życiu, w wybawieniu od niebezpieczeństw i zła, które zagraża człowiekowi, napawa go lękiem i osłabia jego siły twórcze. Stanowią one pomoc w realizacji

wskazanych przez religię, a przekraczających naturalne możliwości człowieka, dążeń i celów.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że powiązanie między kulturą i religią przebiega poprzez człowieka, sięga źródeł jego istnienia i jego perspektyw. Wyznacza to eschatyczny sens kultury. Stanowi ona jakby pomost pomiędzy życiem materialno-biologicznym, a życiem duchowym, między czasem i wiecznością, jest zapoczątkowaniem życia poza czasem. Działania kulturowe zostawiają trwały ślad w człowieku i przez niego przenoszą się w wieczność. Kultura jest sposobem rozwoju, spełniania się człowieka w czasie, jest jakby pomostem między czasem i wiecznością.

4. Czy możliwa jest kultura bez religii?

Wiek XX usiłował zbudować kulturę bez religii i to na wielką skalę. Na Wschodzie przybrało to postać wcielanego w życie ateizmu marksistowskiego, na Zachodzie - kultury naukowo-technicznej, opartej na materializmie pozytywistycznym i dominacji postawy "mieć" nad "być".

Marksizm odrzucił istnienie Boga, religię uznał za wtórną alienację, zjawisko wytworzone przez człowieka, które hamuje rewolucyjne przemiany układów ekonomicznych i społecznych. Marks działał "w imię człowieka", ale człowieka rozumiał tylko jako jednostkę - element kolektywu. Ważny i wieczny jest kolektyw i jego osiągnięcia, człowiek jest jego przemijającą cząstką, która w kolektywnym działaniu ma przekształcić świat, by był lepszym środowiskiem, by doprowadzić do sytuacji bezalienacyjnych, doprowadzić "do raju".

Odrzucając Absolut jako Osobowego Boga, marksizm wprowadził absolut kolektywu i historii, która rozwija się według koniecznych praw i prowadzi do coraz doskonalszych rozwiązań. Taka była teoria i taka wizja utopijna marksizmu. W rzeczywistości zrealizowany na wielkich obszarach naszego świata marksizm okazał się nieskuteczny ani w rozwiązywaniu spraw ekonomicznych, ani społecznych, a stał się zniewoleniem jednostek na skalę nieznaną w historii.

Tendencją bardziej dominującą na Zachodzie jest próba budowania kultury naukowo-technicznej. Poznawczym wyznacznikiem wizji człowieka i świata jest pozytywizm poznawczy, nie wykraczający poza świat materialny. Toteż i człowiek tutaj ujęty jest jako istota wewnątrz świata, zdolna do twórczego przemieniania go, produkująca wspaniałe narzędzia i środki komunikacji.

Ten typ kultury może rzeczywiście poszczycić się osiągnięciami w dziedzinie urządzenia życia na ziemi. Czyni je łatwiejszym, przyjemnym,

fascynującym w pewnych dziedzinach. Pomija jednak transcydentny wymiar człowieka, horyzontalizuje jego życie, przyczynia się do kształtowania postawy "mieć", instrumentalizuje człowieka wspaniałymi środkami technicznymi, zniewala umysł ludzki nowymi mitami, np. wolności, przyjemności.

W takiej kulturze nie walczy się wprost z religią, ale ujmuje się człowieka jednowymiarowo, ujawnia zawężony horyzont życia (sekularyzacja), rozbudza takie potrzeby i tendencje, które nie zostawiają jakby miejsca na religię. Ona w jakiś niewidoczny sposób znika z horyzontu życia ludzkiego. Jeśli nawet uznaje się religię i jej wartość w życiu, to jej pojmowanie i realizowanie przeniknięte jest mentalnością naukowo-techniczną, czego najbardziej jaskrawym przejawem jest zjawisko "ateizmu chrześcijańskiego", czy stawianie przez teologów pytania "do czego może służyć Chrystus współczesnemu człowiekowi?" Zdaniem wielu spekulacje na temat Boga są niepotrzebne, a właściwie człowiek nie jest do nich zdolny. Wystarczy przyjąć Chrystusa, który jest postacią historyczną i wobec tego bardziej jest zrozumiały jako "model życia".

Doświadczenie XX wieku dostarcza wystarczająco wiele materiału, by stwierdzić, że kultura, w której najwyższą wartością jest wartość nieosobowa (postęp, nauka, kolektyw), a nawet człowiek w oderwaniu od właściwego mu związku z Bogiem, jest ostatecznie kulturą nieludzką, bo podporządkowuje człowieka czemuś, co nie jest w pełni doskonałe, ogranicza, nie zmusza do nieustannego wysiłku.

Pomijam wszystkie skutki uboczne współczesnych dominujących tendencji kulturowych takich jak możliwość totalnej zagłady, alienacja człowieka, który traci kontrolę nad tym, co sam wytworzył (wyścig zbrojeń, zatrucie naturalnego środowiska).

"Prawdziwa kultura jest humanizacją, podczas gdy niekultura czy kultura dehumanizują. Dlatego człowiek wybierając kulturę prowadzi grę, w której idzie o jego losy".

Powstanie pytanie, w jaki sposób mogło dojść do powstania ideologii tak nieludzkich w naszym kręgu kulturowym, w kręgu kultury chrześcijańskiej?

Wiele przyczyn złożyło się na to i natury poznawczej (pozytywizm, monizm teoriopoznawczy) i natury praktycznej, ze strony ludzi religijnych (świadomość religijna mało wpływająca na życie) i niereligijnych (jednoaspektowe interpretowanie religii). Nie czas by je analizować.

Na koniec pragnę zwrócić uwagę na obecne przemiany, jakie dokonały

się w Polsce, a zwłaszcza na terenie Związku Radzieckiego, gdzie po latach zdecydowanej, prowadzonej przemocą walki z religią - zmienia się sytuacja, uznaje się wartość religii jako faktu kulturowego, gdzie obserwuje się to, co można by rzeczywiście nazwać "powrotem sacrum".

Wszystko to świadczy o tym, że istnieją korzenie religii mocniejsze niż ideologom ateistycznym się wydawało. Jak religia jest istotna i dla życia ludzkiego i dla właściwych układów społecznych i politycznych - doświadczyliśmy w powojennych dziejach naszego kraju. Doświadczenie to wyartykułował i publicznie wyraził Tadeusz Mazowiecki w swoim exposé, wygłoszonym w czasie uroczystości nadania mu doktoratu honoris causa przez Katolicki Uniwersytet w Leuven (Belgia) w dniu 2 lutego 1990 r.:

"W dążeniu społeczeństwa do podmiotowości ogromny wpływ wywarło w Polsce chrześcijaństwo. To ono je rozbudziło w ludziach".

"Świadomość chrześcijańska była w naszym kraju świadomością prawa do obywatelskości. W tym sensie chrześcijaństwo, a przez nie - społeczeństwo wygrało walkę z wielką maszyną totalitarną".

"Chrześcijaństwo wpisało w rzeczywistość losu ludzkiego pewien nieodwracalny rys i miarę godności człowieka".

"Można nie podzielać koncepcji chrześcijańskich, ale nie można zaprzeczyć, że właśnie doświadczenie religijne wniosło i utrwaliło w powszechnej świadomości wartość, która jest jak kościec, o jaki prawa człowieka mogły się oprzeć".

"Ewangelia, jak żadna inna przed nią księga, związała miłość Boga z miłością człowieka".

"Doświadczenie religijne stworzyło podstawy wolności wewnętrznej, która stanowi rdzeń kultury".

Przypisy:

[1] E.Fromm: Szkice z psychologii religii, Warszawa 1968, s.138.

[2] J.Szczepański; Elementarne pojęcia socjologii, Warszawa 1965, s.47.

[3] S. Czarnowski; Kultura, w: Dzieła, t.I, Warszawa 1956, s.20.

[4] Na związek między prawdą a dobrem i innymi wartościami kultury zwraca uwagę W. Stróżewski: Ponadkulturowe wymiary dobra, prawdy i piękna, "Zeszyty Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Pedagogiczne" z. 9, 1988, s.155 nn.